

Bezczel, Dzika róża

Bezczel - Dzika róża prod. Poszwix

1. Witam Cie tutaj
gdzie betonu błysk
gdzie można dostać w pysk free
tutaj gdzie liczy się zysk
dziś z nikim nie liczy się nikt kwit
w lodowatych sercach rodzi się złość
nie ucz się , że kogoś obchodzisz coś
każdy każdemu chce zrobić na złość
tu jeden z drugimi go mość dość
jebie się ludziom w łbach serio w chuj
mówię Ci serio w chuj gnój stój z tyłu jak nie
interere Cie rozwój zjeżdżasz na cele za kolejny rozruch
z osiedlową ławką nie łatwo wziąć rozwód
zamiast stać pod klatką bierz się w garść się obudź
w świecie odnaleźć umieć się trzeba i zachować
w wypadku zalet i wad, bo chyba przecież nie chcesz
iść garować by było Ci szkoda w kryminale lat
perspektyw Ci stale brak i sie cofasz jeszcze dalej w rak
wszystkim bliskim robisz krzywdę chociaż nie chcesz
wcale tak , ale masz fart, że jeszcze żyjesz pełzasz pod górę
z plecakiem doświadczeń to juz nie żart co raz więcej pijesz
nie chcesz w ogóle takie łatwe
nie chcesz w ogóle takie łatwe

Ref:

żyjemy tutaj gdzie bieda rozpacz i nędza
każdy kolejny dzień wręcz osób nam nie oszczędza
noc nie obraca nas w sen częściej z powieką spędza
walka z dobra z złem innego życia tu nie znam
ciągle ciągnie Cie w dół los pozorów nie stwarza
gniew smutek i ból permanentny na twarzach
na cmentarzach już full pamięć na tatuażach
krew ziemi tej sól życie blizny zostawia

2. Witam Cie tutaj gdzie los
o podłogę Ci nie raz wyciera bez pytania mordę
i dostajesz buta w ryj leżysz odłogiem choć za odwagę
Ci należy się order za przyjacielem jak w dym idziesz w ogień
bagnet na bronii w drogę z Bogiem
masz interes to ja Ci pomogę jak intencje
nie szczere to jesteś wrogiem
miłość nienawiść kochankowie na życie i śmierć
życie pisze ten wers
stare dzielnice na nich smutne szare ulice
przyjaźnie na życie i śmierć
los wypłaca ci cios
nie myśl, że ktoś martwi się tym ktoś
życie się sypie jak koks
na zrycie sos przyparty do linki
złość dręczy Cie sumienia głos
coś jakby ktoś wyjechał Ci w nos, daj boks
stres przeżywa nas skroś nie masz
już sił walczyć z tym masz dość
wyrosłeś jak dzika róża w betonie
taktyka jak róża w oktagonie
lecisz nie wnikasz borykasz się z życiem
skrycie nosisz tylko w sobie żalony
ogarnij to ziomek ostatni dzwonek
ostatni żeby wyrwać się matni, co nie ?
szlaki nie przetarte mosty popalone z fartem
by bilans był dodatni na koniec

Ref:

żyjemy tutaj gdzie bieda rozpacz i nędza
każdy kolejny dzień wręcz osób nam nie oszczędza
noc nie obraca nas w sen częściej z powieką spędza
walka z dobra z złem innego życia tu nie znam
ciągle ciągnie Cie w dół los pozorów nie stwarza
gniew smutek i ból permanentny na twarzach
na cmentarzach już full pamięć na tatuażach
krew ziemi tej sól życie blizny zostawia